

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowyci pocztą

Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.

Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.

Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.

Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.

Za odnośnienie do domu:

rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.

ZA GRANICĄ

rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.

kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Numer pojedynczy 3 kop.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwykłe za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.

Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.

Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 kop.

Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 50 kop.

Nadstawki za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 1 rb.

Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop.

ZALĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Teatr Miejski. **TEATR POLSKI.** Teatr Miejski.

Dziś, w czwartek dnia 1-go listopada r. b.

„WESELE”

dramat w 3 aktach
Stanisława Wyspiańskiego.

OSOBY:

Gospodarz — J. Popławski

Pan młody — J. Osterwa

Marysia — A. Podgórska

Ojciec — W. Ryszkowski

Janek — K. Okornicki

Posta — A. Wiślański

Nos — A. Neronowski

Maryna — B. Wojciechowska

Kaczyni — H. Szymańska

Czepiec — J. Borawski

Klimina — L. Rabcewicz

Staszek — W. Prochaska

Zyd — J. Strycharski

Muzikant — B. Muszyński

Gospodyni — E. Różańska

Kanna młoda — G. Morska

Wojtek — B. Muszyński

Dziad — S. Lochman

Kasper — L. Jaroszyński

Dziennikarz — E. Prochaska

Ksiądz — F. Ryll

Zosia — J. Danilowicz

Hanecka — H. Okornicka

Czepcowa — S. Górka

Kasia — K. Kuźmich

Kuba — M. Murska

Rachel — N. Młodziejowska

Isia — W. Prochaska

Osoby dramatu:

Chochol — B. Szczurkiewicz

Widmo — L. Dybizański

Staszek — W. Ryszkowski

Rycerz czarny — J. Borawski

Upiór — F. Ryll

Wernyhora — B. Oranowski

Rzecz dzieje się w roku 1900.

Główny reżyser J. Popławski.

Kasa otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. **A. SZUMANA.**
Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
Początek o godz. 10 wieczorem. 546—215

CYRK A. Devigné zabawi bardzo krótko. Dziś, 1-go listopada, sportowe przedstawienie. Dziś nowy debiut. — Dalszy ciąg „Championatu Międzynarodowego walki francuskiej”, premjum 3000 fr. Dziś odbędzie się 4 walki: 1) rewanż bezterminowy między Zafem i Vilsonem; 2) między Kara-Mustafą i Sabatię; 3) rewanż bezterminowy między Chady Chaliwem i D. Bonnem; 4) dalszy ciąg walki do 40 minut między Cyklopem Biełkowskim i Maroko-Murzakim. — Początek o godz. 8 1/2 wiecz.

Administracja Dziennika Wileńskiego

Podaje do wiadomości Szanownych czytelników, że z powodu uroczystych dni Wszystkich Świętych i dnia Zaduszkiego w czwartek 2 (15) listopada numer „Dziennika Wileńskiego” nie wyjdzie. Biuro administracji w czwartek cały dzień i w piątek do g. 1-ej po południu będzie zamknięte. 1—1977—1

Kwestja robotnicza.

Przemysł rosyjski nie powstał samodzielnie, jako wynik ogólnych potrzeb kulturalnych kraju, lecz stworzony był sztucznie przez rząd, dzięki jego troskliwej opiece i poparci, oraz polityce celnej. Razem z tem wzrastała warstwa robotników fabrycznych, warunkami życia, pracą, specjalnie potrzebami i interesami wyodrębniając się z pośród reszty społeczeństwa; psychologia robotników, urabiana w odmiennej od innych warstw pracujących atmosferze, nadawała im też odrębną, niezgodną klasową. Rząd jednakże do niedawna zupełnie ignorował kształtowanie się nowej formacji społecznej i jeszcze w r. 1895 postrzegał się, że „w Rosji nie istnieje klasa robotnicza, w tem pojęciu i znaczeniu, jak na Zachodzie i dlatego nie istnieje również kwestja robotnicza”; starano się przeto tylko o to, aby urzędniczy inspekcji fabrycznej ustalali „wśród robotników poczynić legalności i obowiązku moralnego”. Wogóle zaś prawodawstwo rosyjskie traktowało robotnika po macoszemu; wtedy, kiedy udzielano poparcia syndykatom przemysłowców, pod żadnym pozorem nie można było tworzyć związków zawodowych; strajki pociągły za sobą karę więzienia do 4 miesięcy; kasy wzajemnej pomocy, zatwierdzone w spacznej formie, nie przynosiły robotnikom żadnych korzyści. Na wypadek zatargu między kapitałem a pracą, rząd zajmował bardzo nieprzychylną stanowisko względem robotników.

skarbu wskazywał, że inspektorowie fabryczni „powinni korzystać z każdej sposobności, abyby tłómaczyć robotnikom, że nie tylko nielegalność żądań, ale nawet dążenie do osiągnięcia legalnych praw, wszakże na drodze nielegalnej lub przemocą, doprowadzi nieuchronnie nie do poprawy, lecz do pogorszenia bytu, bo rząd w takich okolicznościach nie może pozwolić na urzędystwienie żądań robotników, nawet w tym wypadku, jeżeli fabrykanci pod wpływem pogroźek, lub powodowani dobrocią, zgodzą się na ustępstwa, prawo zaś ma zapewniać ochronę zarówno fabrykantom, jak robotnikom”.

Inny okólnik ministerjum spraw wewn., wystosowany do gubernatorów w 1897—przeciwno okólnikowi temu zaprotestowało ministerjum skarbu—polecił, w razie jeżeli nie nastąpi pojednanie między pracodawcą a robotnikami, wszystkich zamiejscowych robotników, „którzy nie stanęli do pracy, lecz przerwali ją z zachowaniem legalnych terminów, niezwłocznie wydaląc do miejsc urodzenia lub stałego zamieszkania, strajkujących z pogwałceniem terminów najmu, wydaląc etapem”. Zarządzenia takie, jak widzimy, bynajmniej nie faworyzowały robotników.

Inspekcja fabryczna, która w Niemczech i Anglii, dzięki doskonałej organizacji i sumiennosci rzeczywistej czuwa nad stosowaniem przepisów ustawodawstwa robotniczego, w Rosji występowała w rozmaitej roli, rzadko we właściwej. Prof. Ozierow, w książce p. t. „Polityka w sprawie robotniczej w czasach ostatnich” przytacza szereg przykładów, rzucających bardzo jasne światło na działalność znacznej części inspektorów fabrycznych. Oto np. kiedy w r. 1896 wybuchł w jednej z fabryk kostromskich strajk, inspektor fabryczny donosił władzy, że z trudnością zapobiegł ustępstwom ze strony kapitału do nich fabrykanta, przychem ubolewał, że nie może pociągnąć robotników do odpowiedzialności na zasadzie kodeksu karnego. Zdarzało się, iż inspektorowie występowali w roli cenzorów, zapobiegając ukazywaniu się w

nawpół urzędowych pismach referatów i artykułów o warunkach pracy, o podażu rąk roboczych i płacy zarobkowej i t. p.

Oficjalnymi opiekunami robotników, oprócz inspektorów fabrycznych, byli nadto przedstawiciele ministerjum spraw wewnętrznych, którzy rozstrzygali częstokroć na własną rękę zatargi między kapitałem a pracą. Rozruchy w fabrykach były tłumione przy pomocy siły zbrojnej; wystarczy przypomnieć krwawe wypadki w Hucie Bankowej w r. 1897 i gdzieindziej. O wpływie policji na stosunki przemysłowe świadczy również następujący przykład: naczelnik m. Petersburga, w r. 1903, z polecenia ministerjum spraw wewnętrznych, wezwał inspekcję, aby skłoniła zarządy fabryk do wykonywania rad i wskazówek osób urzędowych, w celu zapobiegania rozruchom, pod karą zesłania do grub. jeniejskiej tych, którzy nie zarządzają środków zapobiegawczych w swych fabrykach.

Z biegiem czasu wypadło spojrzeć na kwestję robotniczą z innego punktu widzenia i zająć się rozpatrywaniem jej: powoływano komisje, opracowywano memorjały i „zapiski”. Prof. Ozierow przytacza pogląd ministra spraw wewnętrznych, Siapiagina, na sprawę robotniczą: dyktarz ten z jednej strony uznawał za pożądane wprowadzenie ubezpieczenia robotników, ustanowienie jednakożego dnia pracy dla wszystkich fabryk danej gałęzi, określenie ogólnego minimum płacy w fabrykach danej kategorii, ustanowienie odpowiedzialności karnej fabrykantów za zerwanie umowy najmu i t. d., z drugiej zaś — doradzał wzmocnienie dozoru policyjnego, rozlokowanie w okęgach fabrycznych oddziałów kozackich i t. d. Memorjał ten jest wielce znamienity.

Niektóre „reformy”, opracowane przez biurokrację, wprowadzono w życie: w r. 1899 wydano prawo o wzmocnieniu policji fabrycznej; w r. 1903 wydano prawa o t. zw. starostach fabrycznych oraz o uzależnieniu inspekcji od gubernatorów; nieco wcześniej, w r. 1897, wydane zostały przepisy o długości dnia pracy. W ostatnich czasach następuje zmiana w zapatrywaniach na sprawy robotnicze: w r. 1905 zjazd inspektorów fabrycznych uznał, że żądania robotników naogół nie są skierowane przeciw podstawom istniejącego ustroju; również komitet ministrów poleca ministrowi skarbu opracowanie kilku projektów z zakresu prawodawstwa robotniczego.

Koła rządowe nie uznawały praw i potrzeb robotników, sprawozdania jednak inspekcji na każdym niemal kroku stwierdzały uposledzenie warstwy robotniczej. Zarządy fabryk na wielką skalę praktykowały system nadużyć i wyzysku: nieprawne nakładanie kar, brakowanie wyrobów, przedłużanie godzin pracy, grubiański postępowanie administracji fabrycznej i majstrów i t. d. — były na porządku dziennym. Nadto fabrykanci skwapliwie korzystali z pomocy administracji rządowej, utrzymując własnym kosztem prywatną policję, lub prosząc o osadzenie w czasie spokoju w fabrykach załogi wojskowej.

W ciężkich warunkach wstała pokolenia robotników fabrycznych w państwie rosyjskiem — pisze o tem „Głos Polski” — byli oni uposledzeni pod względem prawnym i wysyskiwani na gruncie ekonomicznym. Wśród robotników panowała wielka ciemnota, której dowodem, np., były zaburzenia z powodu broszury p. t. „Koniec świata 13 listopada 1890 r. według profesora Falba” (w niektórych fabrykach robotnicy przerywali pracę, żeby powrócić do domów i w kole rodzinnem

oczekiwać końca świata). Socjaliści znajdowali w fabrykach podatny grunt do szerzenia swych zasad.

Oplakane skutki rządowej „polityki robotniczej” ze szczególną siłą ujawniły się w ostatnich latach. Najbardziej ucierpiała Królestwo Polskie, w którym życie przemysłowe jest najsiłniej rozwinięte. A jednak społeczeństwo polskie, które dotychczas pozbawione było możności nietylko wpływania na rozwój ustawodawstwa fabrycznego, ale nawet prowadzenia pracy kulturalnej wśród robotników, niebawem zorientowało się w położeniu i potrafiło zająć właściwe stanowisko w kwestji robotniczej.

Nowy prezes Koła Polskiego w Wiedniu.

Na posiedzeniu Koła Polskiego w Wiedniu we wtorek, dnia 30 b. m., na miejsce ustępującego prezesa, Dawida Abrahamowicza, wybrany został prof. dr. Stanisław Głabiński; oddano na niego 43 głosy, z liczby 49 głosujących.

Wiadomość o wyborze dra Stanisława Głabińskiego na prezesa Koła Polskiego w Wiedniu przyszła do Warszawy na zebranie posłów polskich z Królestwa. Posłowie wysłali do parlamentu wiedeńskiego, na ręce nowo obranego prezesa Koła, depeszę gratulacyjną.

KOŁO RÓWNOUPRAWNIENIA KOBIEŃ W WILNIE.

Ustawa Koła została zalegalizowana, mamy więc teraz szeroko otwartą bramę na gościńce, po których już oddawna kroczą zastępy kobiet, a na które z lekkim i niepewnością, rzucając za siebie trwożne spojrzenia, wymykałyśmy się w pojedynkę przez uchyloną ostrożnie furtkę. Nietylko brak sakramentalnego słowa „razreszajesia” nie dopuszczał nas do szeregów, dążących na nowe tory myśli, pojęć i odczuć kobiet. Otaczał i otacza nas mur przesądów i uprzedzeń, wznoszony przez szeregi pokoleń, tak mężczyzn, jak kobiet. On czynił z kobiety jakąś pozaspołeczną istotą, traktowaną poza spólną w sposób poniżający, sprawodający do zera wartość jej umysłu i pracy; na kobietę jednak zwalano bardzo ciężkie obowiązki, ciężką odpowiedzialność moralną, a za kajdany, narzucone przez prawodawstwo, zwyczaje i obyczaje, wiekami uświęcone, kazano jej pocieszać się tem, że jest nazwaną: Poezją życia, Jasnością jego i Oslodą.

Znudzila się kobiecie rola anioła, przed którym w chwili ekstazy schyla się kolana, by potem nierzad brutalnie deptać jego ducha, zmęczenie roli istoty, nad obmyśleniem losu której wysilały się wszystkie mozgi prawodawców świata, by zamknąć ją w sieci wyjątkowych praw i najprzeróżniejszych ograniczeń.

Dziś, jeden chór głosów kobiecych rozbrzmiewa po świecie całym, chór bodaj, że większej części ludności świata, w której zbudzona samowiedza kobiety kruszy mury, broniące kobietom przystępu do pełni życia człowieka, i domaga się przyznania im równych pod każdym względem praw.

Ze ten ruch żywiołowy przybiera niekiedy kierunek niewłaściwy, dziwić się temu nie można, opanować i ująć taki rwący tamy potok, złożony z piekających bóży potok, przygnębien — odradzu niepodobna. Gdy ten potok, zwycięższy przeszkody, toczy się z niegodziwą spokojnym torem, spłyną z niego męty i życie ludzkie, uwolnione z nienormalnych warunków, wzmoczone siłami dotąd niewyzys-

kanemi — czystsze, lżejsze, piękniejsze się stanie. U nas od lat paru zaczęły odzywać się głosy, będące dowodem, że i na Litwie przedarły się echa tego ruchu kobiecego; na który zmuszeni są zwrócić uwagę wszyscy, gdyż przestał on być tym ośmieszonym ruchem emancypacyjnym, a stał się potężnym objawem ducha czasu, na zgnębienie którego nikt środków nie znajduje. U nas konieczną potrzebę równouprawnienia kobiet starano się umotywować zasługami, jakimi kobiety odznaczały się tak w charakterze matek — wychowawczyń, jak obywatelek kraju. Mnie ten punkt widzenia wydaje się nową dla nas obrazą — traktowane jesteśmy jak grzeszne dzieci, którym za dobre sprawowanie należy się nagroda.

Kobiety w szeregu lat dowiodły, że chociaż odmawiano im pełni praw człowieka, spełniały jego obowiązki w historii narodu, mniej głośnie, ale równie pożyteczną i zaszczytną odegrwały rolę. Zawsze i wszędzie składały dowody, że są częścią integralną społeczeństwa i bez ich współudziału nie obył się żaden moment dziejowy. Ograniczenia więc, którym ulegały i ulegają, powinny być nareszcie uznane za krzywdzącą niesprawiedliwość, o usunięcie której sami mężczyźni starać się powinni. I niemało jest takich na szerszej arenie świata, którzy stali się szczerymi bojownikami sprawiedliwości; u nas, na Litwie, zaledwie mała znajdzie się ich garstka, a i kobiety, mniej niż gdzieindziej uświadomione, nie rozumiejąc, do czego właściwie ten ruch zmierz, nie brały dotąd żadnego w nim udziału.

Dziś przyszła chwila otrząsnąć się z apatii, Litwinki już się zorganizowały, czujemy my, Polki na Litwie, niemym i biernym miały pozostać żywiołem, nie chcąc uczestniczyć w tej bezkrawej walce o prawa kobiety — człowieka, w której nie chodzi jedynie — jak mylnie sądzą niektórzy, o wdarcie się do parlamentu, gdzie i bez kobiet za wiele mężczyźni gadają, ale o wytworzenie nowych stosunków polityczno-prawno-społeczno-ekonomicznych, na tle których nie byłoby miejsca na dotychczasowe krzywdy, bezprawia, nędzę moralną, a rozkwitłoby życie, oparte na wyższej etyce, sprawiedliwości i spożytkowaniu sił wszystkich na pożytek społeczeństwa i kraju.

Niemało jest u nas kobiet, twierdzących z zupełnym spokojem, że im teraz dobrze przy obecnych warunkach, że nie odczuwają żadnych ograniczeń prawnych; nie potrzebują pracować, nie wiedzą, czym jest walka o byt dla kobiety, spotykającej na każdym kroku niezwalczone trudności, nie znają piekła nędzy materialnej i moralnej, w którą dzisiejsze warunki wtarcą kobietę, więc wzruszają ramionami na sprawę równouprawnienia kobiet, twierdząc, że ona ich nic nie obchodzi.

Zapominają, że nie od nich się świat zaczyna i nie na nich kończy, dziś nam nie wolno zamykać oczu na niedolę cudzą i poprzestawać na osobistym zadowoleniu. Wybranki losu, narówni z pokrzywdzonymi, stanąć winny w szeregach bojowniczek o prawa kobiety.

Nasze Koło równouprawnienia kobiet, poza akcją złożenia podpisów w Dumie, oprócz musi swą działalność na systematycznej pracy, mającej na celu budzenie samowiedzy kobiet warstw wszystkich, przygotowanie kobiet do przyszłej, szerszej działalności, przeprowadzenie gruntownych reform w wychowaniu młodzieży obu płci, opartych na zasadzie jednej dla wszystkich obywateli moralności. Dalej na podniesieniu umysłowego, etyczne-

Kronika polityczna.**—:—**
SPISEK CZARNOGÓRSKI.

W Cetynji aresztowano urzędnika pocztowy, Rajkovicza, który zeznał, że w Białogrodzie organizuje się spryskiwanie, mające na celu za pomocą bomb wymordować czarnogórską rodzinę książęcą, ministrów, oraz inne przywódcy. Śledztwo, wywołane przeciwko aresztowanemu w Cetynji Rajkoviczowi, potwierdziło w zupełności, że spisek na księcia Mikołaja czarnogórskiego i jego rodzinę uknuł został w Białogrodzie.

Rajkovicz przyznał, że w Białogrodzie wypracowano plan zamordowania rodziny podobnie, jak swego czasu król Aleksandra. Przy pomocy dynamitu miało daleko dokonać zamachu na wszystkich ministrów i wybitniejszych mężów stanu. Dalej planowano wprowadzenie na jakiś czas rządów rewolucyjnych, poczem, po porozumieniu się z rządem białogrodzkim, miała być Czarnogóra przyłączona do Serbji.

Rajkovicz zeznał dalej, że student Bożowicz dał mu przed wyjazdem z Białogrodu znaczną sumę pieniędzy, oraz zapewnił, że w razie potrzeby, może jeszcze otrzymać tyle pieniędzy, ile zechce. Z listów, znalezionych u Rajkovicza wynika, że wiele osób wybitnych w Białogrodzie jest w tej sprawie skompromitowanych. Władze w Cattaro aresztowały kilku tamtejszych mieszkańców i emigrantów czarnogórskich, u których znaleziono bomby.

Na grobach.

—:—
Światła płoną, migotliwy ich blask pada na tłumy, płynące w uroczystym skupieniu, poważne, rozważne i pępne, jak noc jesienna.

Od twarzy bladych, poznaczonych zmarszczkami ciemnego życia, wieje chłód mogilny...

Tysiące światła, tysiące westchnień, miliony łez, skarg i bólów, a... cisza.

Dziś święto umarłych...

Tam, pod cmentarnym murem, na świeżej mogile przypało młode dziewczę, wystającą ziemię objęło gorącym ramieniem, a tuląc się do jej zimnego łona, wśród stłumionych łkał szepce:

— Czy widzisz? czy słyszysz mnie, drogi.

I purpurowe wargi całą siłą młodego życia cisnie do wilgotnego domu kochanka.

Grób milczy...

O kilka kroków, na kamieniu, okryta kirem, z twarzą bezgranicznej tęsknoty, nieruchoma jak posąg, kłęczy kobieta, tuląc do piersi małego chłopczynę.

— Mamusi, czy prawda, że ojczulek widzi nas teraz—pyta dziecko.

— Tak, dziecino.

— A my też go zobaczymy?

— Nie, kochanie.

Twarzyśka jasnowłosego dziecka skurczyła się, a z pięknych niebieskich oczu popłynęły rzęsiście łzy, jako pierwszy zadatek przyszłych cierpień i bólów.

Na grobie, ozdobionym jedną świeczką, siedzi w łachmanach troje dzieci wybladłych.

— Stasiu, złóż rączki—odzywa się starsze—pamiętaj, że jeśli dziś poprosimy mamusi, to mama poprosi Bozi i jutro dostaniemy chleba.

— To może i tatuś już wróci?—zapytało dziecko, składając rączkę.

— Powróci, lecz musimy serdecznie i gorąco prosić.

Po chwili od tych trzech zziębniętych ciałek popłynęła cicha, pełna wiary modlitwa ku chmurzemu niebu.

I płyną westchnienia, płyną i łzy do tych drogich, ukochanych, cichych i spokojnych, spowitych snem wiecznym w łonie matki-ziemi.

O, wiaro święta! ukojenie cierpiących, bądź błosławiona!

Wł. Gutowski.

Z listów do Redakcji.

Język litewski w parafii korwieńskiej.

Odpowiedź p. S. Houwaltowi.

W Nr 237 „Kur. Litewskiego“, w liście do redakcji p. t. „O parafii mejszagołskiej“, p. S. Houwalt staje w obronie ks. Petrusa, b. proboszcza parafii mejszagołskiej i zbija fakty rzekome, tendencyjne, fałszywe i krzywdzące osobę ks. Petrusa. Miedzy innymi w § IX Sz. obrońca ks. P. zaczyna swoją osobę i w trochę dowcipny i arogancki sposób zbija fakty, podane przeze mnie w korespondencji z Korwii dnia 5 sierpnia w Nr 181 „Dziennika“. Wobec tego poczynam się do obowiazku odpowiedzieć p. S. Houwaltowi, że zarzucając mi fałsz i kłamstwo, traktuje o rzeczach, o których nie ma zupełnie pojęcia, popełniając stoć rod większe kłamstwo i w dodatku kręctwo.

P. S. H. miewa chyba halucynacje, lub ma niski wzrok, ponieważ wyrażnie zaznaczyłem w wyżej wspomnianej korespondencji z Korwii, że haszania ks. P. mówi po polsku—Ewangelję tylko czytał po litewsku, gdy tymczasem nie wiem, o jakim to p. S. H. wspomina litewskiem kanzanie? Otóż, Sz. panie, radzę nadal uważnie czytać korespondencje.

Dalej p. S. H. informując „czytającą publiczność“, wylicza wie, które „w życiu domowym oddaniem używają języka litewskiego“. Śmiechne i naiwne! Jak można sądzić o mieszkańcach wsi, nie znając nawet nazwy takowych i w jakim są położone parafie?

Najprzód p. S. H., pisząc wieś Botkuny, popełnia błąd za zecerem „Dziennika“, ponieważ wieś owa nazywa się Bolkuny. Wiesz zaś Hawryliszki położona jest w p. podbrzeskiej, nie zaś korwieńskiej, jak to „informuje“ czytelników p. S. H. Szkoła, że na poparcie swego „prawdziwego“ twierdzenia ów pan nie przytoczył wsi z parafii szydłowskiej lub cytowańskiej!

Wspomniane wieś przez p. S. H. Bolkuny, Borkuny, Mitkuszki, Hawryliszki, Leoniszki i inne (ciekawa rzecz jakie to są inne), w których, według zdania p. S. H., używają języka litewskiego, śmiałem zapewnić pana Houwalta, że we wsiach o tych mówią po polsku, ponieważ nie od dziś i nie od wczoraj mieszkam w promieniu wiorst paru od owych wsi często-gęsto obcuję z tym ludem; nietylko sam doskonale jego mowę, ale cechy każdego z osobna. Gdyby p. S. H. zechciał zgłosić się do mnie, tobym poinformował pana, wymienając te osoby, które umięją po litewsku w wspomnianych wsiach. Kłusując dalej p. S. H. znów się zwraca do faktów, które miały miejsce w kościele korwieńskim podczas kazania dnia 5 sierpnia r. b. i powiada „wielkie drzwi wchodowe były „nabite“ ludem, a z zakrysty do kościoła na ścieżkę otwartą“, a więc owo trzaskanie drzwiami nie mogło mieć miejsca. Pisząc o tem p. S. H. pomija zupełnie drzwi wchodowe zakrysty.

Gdyby p. obrońca ks. Petrusa myślał, że te miały być otwarte, to z pewnością (jeżeli Sz. p. był wówczas w kościele korwieńskim) dostałby fatalnego przypływu krwi, jaki zwykle ludzie miewają od przeziębienia, a więc musiałby ów pan uciekać się na kurację. „Nabijanie“ ludem drzwi, wydaje mi się trochę niezrozumiałe i mistycznym, ale... jak słusznie zaznacza ów pan, każdy traktuje rzeczy „według swego osobistego widzimisie“.

Zasadę Voltaira sz. ów pan może w zupełności zastosować do siebie. Po fran-

cuska coś nie coś rozumiem, ale nie widzę potrzeby chlubić się obcą mową, wyolębiając że słownika wyrazi i całe zdania, gdyż mamy swoje własne. Co zaś do „kratk sądowych“, to zapewne p. S. H. życzy sobie dostąpić tego zaszczytu, ponieważ dziwnie i niezrozumiałe jest, że po tak długim przeciągu czasu i zupełnym milczeniu ks. Petrusa, znalazł się ludzie, co piszą fałsz, chcąc nadać temu realny kierunek, informując „czytającą publiczność“ o prawdziwości tego.

A teraz słowo o § VIII.
Rad jestem bardzo, że p. S. H. wie o tem, iż miasteczko Korwie leży o 4 wiorsty, szkoda, że nie wie o zaściankach i folwarkach, leżących o 10 i więcej wiorst, a więc do Mejszagoły z górą 14. Ale nie mogę zrozumieć, co to ma wspólnego z księdzem Petrusiem?

Co zaś do parafii mejszagołskiej, to zupełnie się zgadzam z p. S. Houwaltem, że są wie, gdzie mówią po litewsku, ale w każdym razie, chyba, że i p. S. H. przyzna mi rację, że większość parafii mejszagołskiej stanowią Polacy.

O korespondencje z Mejszagoły, o których wspomina w liście p. H., nie będę się spierał, ponieważ nie znam dokładnie w owej parafii autorów owych korespondencji.

Wiem tylko, że ile razy mnie się zdarzyło być w kościele mejszagołskim, zawsze trafiałem na litewskie kazanie i że lud podczas tego gremjalnie opuszczał kościół.

Kończąc zatem niniejszą odpowiedź, radzę p. S. Houwaltowi nie wyliczać z rechem „prawdą“, jak imć pan Filip z Korwii, bo to nie pasuje „naszej miejscowej inteligencji“.

Witold Radziwiłłowicz.

Folwark Kramnisk.

a. 30 paźdz. 1907 r.

Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dziś w czwartek, dnia 1 (14) listopada WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH—według nowego stylu Jukunda B. W.

Jutro: Dzień Zaduszny—według nowego stylu Leopolda W. i Gertrudy.

Po jutrze: Huberta B. W. i Sylwii M.—według nowego stylu Edmunda B. W.

— Dziś, z powodu święta, biura Zarządu miejskiego nie będą czynne.

— Z Teatru. We wtorek w Teatrze Miejskim odegrano po raz drugi „Wesele“, biletów na to przedstawienie zabrakło, jak i pierwszym razem, bardzo wiele osób z publiczności odeszło od kasy, mamy więc pewność, że sztuka ta nieprędko zjeździe z repertuaru i będzie cieszyć się zawsze powodzeniem i prawdziwym uznaniem.

Dziś po raz trzeci „Wesele“, jutro w piątek przedstawienia nie będzie, gdyż wieczór jutrzejszy dyrekcja przeznacza na generalną próbę z „Powietrza Wielkomińskiego“, wybornej farsy w 4 akt., Kadelburga i Blumenthala, która ukaże się, jako premiera w sobotę w Teatrze Miejskim.

— Jubileusz Józefa Popławskiego. Z powodu tego, iż w pierwotnie oznaczonym terminie uroczystość jubileuszowa zbiegłaby się z kilkoma przedstawieniami na cel dobroczynny i ciekawym odczytem p. J. Borawskiego, jubileusz p. Popławskiego, reżysera Teatru naszego, odłożono ostatecznie do dnia 4-go grudnia st. st.

Jak już donosiliśmy, jubileusz odbędzie się w Sali Miejskiej.

— Z „Lutni“. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w „Lutni“ wieczór, poświęcony twórczości Bohdana Zaleskiego i Wincentego Pola.

— Biuro informacyjne. Radny miasta Petersburga, von-Landezzen, zwrócił się do p. prezydenta miasta s. listem, w którym powiadamia, że z powodu przepatrzenia statutow miejscich zamierzono urządzić biuro informacyjne, które mogłoby służyć Zarządowi miasta potrzebnymi informacjami. W biurze pracować będą znani prawnicy.

— Echa nadużyć. Śledztwo, prowadzone w Zarządzie miejskim, wykryło, że nadużycia poczynione przez Pasternackiego, szkody rządowi nie przyniosły, co zaś tyczy się strat, które poniosło miasto, dotąd obliczono na 70—80 tysięcy, dalsze poszukiwania prawdopodobnie ujawnią większą sumę.

— Konfiskata. Wczoraj w drukarni „Znicz“ przy ul. Św. Jankiej z rozporządzenia cenzury skonfiskowano cały nakład broszury p. t. „Careat Populus Polonus“ w ilości 3000 egzemplarzy.

— Licytacja. W Zarządzie miejskim d. 29 października odbyła się licytacja przedsiębiorstwa budowy na rynku Drzewnym budynku dla targu rybnego. Roboty objęli pp. Doboszyński i Wiszniewski za 2390 rubli.

— Handlarze mięsa po raz 5 zwrócili się do Zarządu miasta o zwiększenie na st. Wilno składów dla mięsa przywozowego, oraz o zmianę taksy opłaty od puda mięsa za oględziny lekarskie na placę od sztuki w ilości 1 rb. 25 kop.

— Z sądu wojennego. Dn. 2 b.m. w sądzie wojennym będzie rozpatrywana sprawa mieszczanina Dawida Goldmana, oskarżonego o należenie do partii anarchistów-komunistów.

— Sprawa p. Bywalkiewicza, b. redaktora pisma „Wileński Wiestnik“ (o dyfamacji), nie została onegdaj rozstrzygnięta na posiedzeniu izby sądowej, lecz odesłana na mocy przepisów prasowych z dnia 24 listopada 1905 r. do sądu okręgowego. Sprawa przeciwko p. Bywalkiewiczowi ciągnie się tylko... od 1903 roku.

— Poreczenia za więźniami. Ministerjum sprawiedliwości poleciło prokuratorom izb sądowych, aby przy wypuszczaniu więźniów za poręczeniem szczegółowo sprawdzano stan majątkowy poręczyciela. Często się bowiem zdarza, iż więźniów, wypuszczonych za poręczeniem, na sprawę się nie stawia, poręczył zaś nie jest w możności uiszczenia sumy, którą poręczył.

— Osobiste. P. prezydent miasta M. Węłowski zasłabł na iszjas.

— Naczelnikiem ochrony dałacu Turzydzkiego mianowano rotmistrza S. P. Bertholda, syna b. prezydenta miasta Wilna.

— Zamach samobójczy. W hotelu Hana (ul. Wielka) wczoraj usiłował odebrać sobie życie przez wypicie kwasu karbolowego przyjezdny 22-letni Feliks Engel. Zawezwano Pogotowie udzieliło mu skutecznej pomocy.

— Podrzućcie dziecko. Na kolonji Nowe Zabudowanie znaleziono wczoraj tygodniową dziewczynkę.

— Kradzieże. Onegdaj skradziono: Aleksandrowi Macielowiczowi (ul. Chwińska № 35) rzeczy wartości 100 rb., Dawidowi Lewinsolnowi (ul. Rudnicka № 30) rzeczy wartości 102 rb., Józefowi Kociołowskiemu (kolonja Łosiowa) rzeczy wartości 98 rb.

Dzień Zaduszny

—:—
Głuchy poszum wichru w bezlistnych konarach drzew.

Biedne żółtko, zczerniałe liście, oderwane od macierzystego pnia, gane listopadowym wichrem, Igną do wilgotnej ziemi grobów—skupiają się koło krzyżów mogilnych. Cisza świąteczna; szara mgła przedświt porannego w Dzień Zaduszny...

Rosa! Ołbrzymie cmentarzysko nasze, drugie podziemne Wilno, złe wane tyłu łzami, owinięte w kiry wspomnień i bólów, tęsknot i żaloby.

Poswiecona ziemia dziś ma swoją uroczystość ogólną. Dziś najcichsi, najsamotniejsi, najbiedniejsi nie będą tu pominięci!

Za znanych i bezimiennych,—za bohaterów i męczenników,—za cichych pracowników i głośniejszych przywódców,—za znużone życiem jego ofiary—za zapomnianych,—ku niebu popłynie żałobny dzwon, i modlitw szmer, i echo pieśni pogrzebowych, spiewanych przez całe stulecia za tych, co odeszli...

A najcenniejszy dar—łza z kochających oczu, przesiąknięta w niejednym grobie i przepali ziemię.

I najdroższy hołd—westchnienie

z utęsknionej piersi, uleci wzyź i zwiąże niewidzialnym, mistycznym łańcuchem tych, co zostali—z tymi, co poszli...

Poswiecona ziemia wie i prze-czuwa, że dziś traci ona swe prawa widzialności, że dziś niknie ona z przed oczu, aby pokazać tych—co leżą pod nią.

Świąta, miłosierna ziemia Rosy dla bojowników życia, których tak po macierzyńsku przytula...

W chłodnym przedświcie listopadowego dnia—chodzą po niej w czarnych głębiach tajemne dreszcze.

A złoty piasek powierzchni, posrebrzonej szronem na wzgórkach mogilnych, drga i dzwoni szelestem ziarenek swych.

I wiatr rozwiesza niewidoczne opiekuńcze zastony pomiędzy szaremi krzyżami grobów i pokrywa niedojrzałą siecią całunową marmurowe posagi i szczyty mauzoleów.

Świątynia duchów bierze szaty uroczyste w tym poranku Zadusznego Dnia!

Wieczór,—stad poniesie modlitwę żyjących za umarłymi.

Ranek,—wypromieniowuje w niebo błagania zmarłych—za tymi, co tu zostali.

W ciemniach przedświt plyną zaświatowe echa:

— Panie! Jam proch nędzny i skra niknąca, alem walczył z wichrami ziemi i ryl po niej brzoźdy pod

ziarna zasiewu miłości i zgody! A oto niektórzy z ziomeków i dzieci moich, popłatali mi siecie grząd i pomieszczeni czystości ziaren. I odeszła ich miłość do gleby, którą zlałem potem pracy swej i którą utrzymywałem wysiłkiem zgjętych rąk. Panie! nie daj im frymarczy dzie-dzictwem Ojców i zaprzepaścić drogę zgody i miłości, która do Ciebie prowadzi.

— Panie! Oto ja, który jestem jedną marną kropką w oceanie bytu, ja starałem się odbijać blask Twój czysty, jak rosa odbija promień słoneczny. A oto ci, niektórzy z tych, którym dałem życie, pomócili jasność zwierciadła Twego, i stracili odbicie nieba, i świadomość szlaków, któremi płynąć im kazalesz.—Ogień przeciwieństw wysuszył ich i jako lotna para blakają się w przestrzeni ponad obcą im zimną sferą.—Panie! nie daj im zlodowacieć i zginąć w dalach śnieżnych. Wróć ich pod promienie słońca, co rozgrzewało ich kolebki, pod echa pieśni rodzinnej, śpiewanej w świątyniach Twoich przez tysiąc lat!

— Panie! Ja, tylko nikły ślad purpurowej krwi, którą spłynąłem cały na polu walki „za wiarę i Ojczyznę“, „za naszą i waszą wolność!“—alem zostawił tutaj tych, z których kilku ogarnęły hasła cudze, którzy pancerz świętej idei przekuli na sobkowski sztylet, najemny

miecz, albo pyszałkowaty łachman pstrego sztandaru.

Przez tę kulę, co mi na poboju-wisku ugrzęzła w sercu i przez ten cios, który mi werznął się w mózg i krwią zatopił oblicze ziemi przedemną, błagam Cię Panie, daj powrót im pod sztandar Ojców, pod chorągiew niepokalaną.

— Panie! jam tylko małym, cichym technieniem, które drżało rozkoszą i bólem ziemi swej. Jam tylko przywarł do ukochania swego i trwał pod ciosami i w ciemnościach lochów więziennych, pod śniegami Syberji i przy taczakach kamieni! Jam tylko trwał i przetrwał uragowiska i gwałty, dusznotę i ciemność.—Ale krew mojej krwi i kości kości moich dziś tu, na ziemi, czy będzie mieć siłę ramion i hart czoła podniesionego? Panie! umocnij ciała i duchy ich ku męczeńskiemu pochodowi i wytrwałości, aż nim na kowadle Twem nie wykują losów, opromienionych zlitowaniem Twoim!

— Panie! kruszyną marną jestem i zdżbłem malutkiem, alem wygrzała na sercu swem macierzyńskiem duszę dzieci moich. Jam tylko oddałem im dni i noce swoje, krasę i młodość swą, uśmiechy i łzy swoje, wszystkie siły i każde uderzenie tętn i pulsów swoich.

Więcej nie miałam już do oddania nic!

Zostawione tu, niejedne z nich pochyliły się ku płytkości i słabości, nasiąkły błyskotliwym pyłem świata, który przykrył promienie czyste i głębokie, z jakich starałam się utkać dusze ich.

— O Panie! Nie daj im roztracać w beznamiętności skarbów wlewanych! nie daj ugrzęznąć w nizinach i marnocie i gasić gwiazdy, któreś na niebie naszym zapalił dla dusz i umysłów naszych. Niech staną się dzieci moje światłem i ciepłem ognisk dla przyszłych pokoleń! Ja wyrzeknę się nieba, jeśli tem, Panie! można zdobyć odkupienie córki i synów moich z nędzy i marnoty, z lekkomyślności i nizin duchowych.

— I poszedł szum po drzewach cmentarnych...

— Panie! I my rzekamy się nieba, jeśli choć jedno z dzieci naszych...

— Panie! zmiłuj się! Nad nami i nad niemi!

— Ze świtem zorzy pierwszy poranny dzwon Zadusznego Dnia z kaplicy na Rosie poniósł w przesłuch głos ponad miastem umarłych i żywych.

Żywi modlili się:

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

Ludwika Życka.

więcej zapłatanych, niż kiedykolwiek. Nieszczęśliwa myśl pokojowego zdobycia Maroka, według słów mówcy, włożyła na Francję dużą odpowiedzialność i ciężar, przynosząc zyski innym krajom. Bonny de Castellane żąda, ażeby rząd wysłalił przyczynę bezczynności pozostających w Maroko wojsk hiszpańskich, których instrukcje nie są takie same, jak wojsk francuskich.

Otrzymał wieczorem.

Petersburg. Najwyższej zostało dozwolone kuratorom gimnazjów żeńskich brać udział w zebraniach rady pedagogicznej z prawem głosu doradczego i zwiadać wykłady bez prawa robienia uwag i wskazówek nauczycielom, lecz z obowiązkiem komunikowania przełożonym o zanotowanych wadach.

Grodno. Z więzienia w Brześciu-Lit. uciekło trzech więźniów; zbiegli przepilowali uprzednio kratę i zabili dozorcę.

Brześć-Litewski. Do Rady miejskiej weszli po 2-tygodniowej przerwie radni miejscy z nominacji — Żydzi.

Kokand. Dziesięciu zamaskowanych bandytów zrabowało w kantorze Wadajewa 13,000 rb.

Władystok. Pożar zniszczył na ul. Siemionowskiej kilkanaście

domów murowanych i wiele chińskich budynków.

Monachjum. W Wenecji zmarł książę Arnulf Bawarski.

Windsor. W zamku Windsorskim odbył się uroczysty bankiet dla 160 osób na cześć niemieckiej pary cesarskiej. Król Edward wygłosił mowę toastową, od powiedział mu przemówieniem król Wilhelm.

Windsor. Fonchène w rozmowie z korespondentem oświadcza, że nie ma zasady nadawać znaczenia politycznego odwiedzinom cesarza w Anglii, ponieważ Anglia i Niemcy nie mają obecnie palących kwestji politycznych.

Paryż. Agencja Havasa donosi: "W izbie deputowanych Deschanel mówi, że jak to przyznano powszechnie Francja miała podstawę wspólną z Hiszpanją wnieść się do spraw marokańskich, zgodnie z postanowieniem konferencji w Algesirasie. Francja bynajmniej nie chce zawojuować Maroka, lecz powinna urzeczywistniać swoje posłannictwo cywilizacyjne w całkowitej zgodzie z innymi państwami europejskimi. Ribot, wskazując na pomyślne wyniki polityki Francji w ciągu ostatnich 60 lat w Maroku, oświadczył, że porozumienie między Francją i Anglią jest potężnym czynnikiem polityki wszechświatowej.

Sojusz z Rosją, który nie gwałci interesów wspólnych, jest bardzo trwały. Następnie mówił minister spraw zagranicznych Pichon, który oświadczył, że krwawe rozprawy w Casablance nie mogły ujść bezkarnie i następnie wyliczył środki, zarządzone w celu przywrócenia porządku. Generał Drudenne ściga krajowców w głąb kraju, żeby nie wciągali Francję w awanturę niebezpieczną. Rząd faktycznie trzyma stronę Abduli-Azisa. Francja nie pragnie zabierać Maroka pod swój protektorat, lecz nie życzy też sobie, ażeby inne państwo posiadało tam wpływ dominujący.

Szanghai. Japonja ustąpiła w kwestji pocztowej i nadal będzie przysyłać pocztę na kole chińskie, jak to czynią państwa Europejskie.

Teheran. Medżlis otrzymał wniosek komisji budżetowej. Budżet w Persji nie był sporządzany w ciągu lat 25 i to w związku z wydatkami bez obliczenia uczyniło deficyt 6 mil. Medżlis skasował pensję 2000 osób, czyniąc oszczędności 8 milionów. Szach otrzymał rocznej ordynarij 180,000 złoza i słomy, ministrowie od 10 do 11 tysięcy.

Tunis. Rząd tuniski ogłasza, że port tuniski nie jest zagrożony epidemią dżumy.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego

Dnia 31 października (13 listopada).	
4 1/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemskiego.	71 1/2
Akcje Wileńskiego Banku Ziemskiego.	428
1-sza Pożyczka Premijowa.	370 50
2-ga " " " "	266
3-cia " " " "	222
4% Renta " " Słach.	71 1/2
5% Pożyczka zewnętrzna.	88 1/2
5% Świad. Włoch. Banku.	78 75

Ofiary.

Złożyli w Administracji „Dziennika Wileńskiego“:

Na schronienie Nauczycielek na ręce zarządu w dalszym ciągu złożyły ofiary następujące osoby:

Pp.: prezydent Michał Węslawski—50 r., H. A.—25 r., dr. Witold Węslawski z zapisu s. p. Duninowej—45 r. 50 k., Węslawska—3 r., Leszczyńska—3 r., Łopacińska—16 r., Bardowski—1 r. 50 k., X. Skinder—1 r., Przewłocka—50 k., Szukaszta—5 r., przez p. Dolinska—2 r., Solohub—10 r., Giedroyc—3 r. 10 k., Marja Bołcewicz—3 r., Bezimiennie—3 r., Boczkowski—1 r., Baginska—1 r. 10 k., Kłassowie—10 r., Borkiewiczówna—5 r., Filipowska—3 r., Janka i Ninka Gruszeckie—1 r., Chomiński—10 r.

W sprzętach, meblach i produktach złożyły ofiary Schronieniu Nauczycielek następujące osoby: pp. Rumbowiczówna, Zawadzka, Giedroycowa, Strausowa, Szarska, Zmacyńska, Kaderowa, Rodziewiczowa.

wa, Orłowska, Bezimiennie, Kozakiewicz, Szadurska, Puciato, Nowomiejka, S. Hattowska, Kazimierzostwo Grzeszewska, Solohubowa, Pawlikowska i Kurnatowska. Wszystkim Isskawym ofiarodawcom przesyła Zarząd Towarzystwa Nauczycielek najserdeczniejsze podziękowanie.

Ceny targowe w Wilnie.

Siano za pud.	37—39 kop.
Słoma " "	28—30
Owies " "	30—32
Koniczyna za pud.	46—50
Zyto " "	1.18—1.20
Jęczmień " "	1.05—1.10
Groch " "	1.10—1.12
Kartofle (beczka)	7.00—7.80
Buraki (osmina)	60—75
Marchew " "	70—85
Kapusta pud.	27—35
Brukiew kopa	60—120
Pietruszka kopa	45—60
Pory kopa	50—65
Salery kopa	60—100
Cebula za pud.	95—105
Śmietana kwarta	25—30
Twaróg " "	10—15
Jaja kopa	1.40—1.80
Masło solone za pud.	13.60—14.00
Masło nie solone za pud.	14.40—15.20
Kazki żywe sztuka	45—55
Kury żywe	60—90
Kurczęta	45—50
Gęsi żywe	1.60—2.00
Gęsi bite	1.00—1.50
Zajace	75—100
Prosięta żywe	80—120
Prosięta bite	1.00—1.50
Wiewiórki żywe	5.00—5.50
Wiewiórki bite za pud.	6.00—6.20
Isakka pud.	1.50—2.00
Gruski pud.	1.90—2.40
Grzyby suszone funt.	65—75
Miod funt	25—35

Księgarnia i skład nut

E. Wende i Ska (Hiż i Turkuł)

w Warszawie

wydała i wysyła na każde żądanie franco:

catalog nakładowy i komisowy dzieł naukowych i beletrystycznych, z dodatkiem najpopularniejszych utworów muzycznych.

Do katalogu włączono złożone na składzie głównym wydawnictwa firm:

H. Altenberga, (Lwów), B. Polonickiego (Księgarnia Polska, Lwów), A. Fiedlera (Poznań), D. E. Friedla (Kraków), K. St. Jakubowskiego (Lwów), St. Kavka (Kraków), St. Kellera (Lwów), K. Kozłowskiego (Poznań), Maniszewskiego i Meinhardta (Lwów), T. Wa. A. S. Orgelbranda Synów (Warszawa), W. Podwińskiego (Warszawa), „Przewodnika Zdrowia“ (Berlin), „Słowa Polskiego“ (Lwów), A. Staudachera i S-ki (Stanisławów), Towarzystwa Wydawniczego (Lwów), Polskiego Towarzystwa Nakładowego (Lwów), Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych (Lwów), Towarzystwa dla popierania Nauki Polskiej (Lwów), Feliksa Węsta (Brody), W. Wiedigera (Warszawa), Nakłady B. Wychowalców Szkoły Handlowej im. L. Kronenberga, oraz wydawnictwa z zapomogi kasy imienia d-ra Józefa Mianowskiego.

Katalog ten, jedyny ze względu na obfitość materiału literatury, zebranego z ostatnich lat z trzech zaborów—poleca się szczególniejszej uwadze przed każdorazowym nabywaniem książek.

Zamówienia księgarnia wykonywa odwrotną pocztą, udziela chętnych wskazówek, w zakres księgarstwa i wydawnictwa wchodzących.

Zniżenie ceny: „Słownika GEOGRAFICZNEGO DAWNYCH ZIEM POLSKICH i INNYCH KRAJÓW SŁOWIAŃSKICH“ wielkich tomów 16 za komplet rb. 40,—cena dawniejsza rb. 92.

2—1949—2

Dla SMAKOSZÓW!!!

5—1889—5

Zagranicą i w Warszawie są obecnie bardzo w modzie nadzwyczajne smaczne, tanie i wykwintne

„Torty-Liliputy“

wprowadziłem i ja takowe w mojej cukierni, w każdej chwili gotowe, w dużym wyborze i w wielu odmiennych smakach.

Cena tortu rb. 1.

Tak smak, jako i nowość „Tortów-Liliputów“ dają mi nadzieję, że takowe cieszyć się będą u moich Konsumentów stałym powodzeniem

Cukiernia Bronisława Kulasyńskiego, ul. Wielka № 64.

„NAUKA“ Skład podręczników i materiałów piśmiennych

w Mińsku Lit., ulica Zacharzewska 28.

Wydawnictwa szkolne i ludowe najnowsze, materiały piśmienne w wyborow. gatunku, ceny najniższe, zamówienia odwrotną pocztą.

8—1664—8

Ważne dla Panów! „Drap Hadstan“

Prawdziwy drap, wyróżniający się specjalną miękkością, bardzo praktyczny i modny na jesienne, lub zimowe palta. Kolorów: czarny, ciemno-granatowy i marengo, lub w angielskim gąszie, z ledwie widocznymi modnymi kratkami, ostatnie zalicza się do ostatniej mody.

Fabryka wysyła odcinki po 3/4 arszyny na całe męskie palto i do palta ciepła wełniana podszewka „Flora“ razem za 13 rub. 50 kop.

Drap gatunek „prima“ z podszewką za 18 rub. Przy zamówieniu 3 ch lub więcej odcinków dodajemy do każdego palta po 2 funty wełnianej waty

zupełnie darmo.

Niezliczone podziękowania otrzymujemy za wysłany francuski Szewiot „Rube“. Materiał bardzo praktyczny, tkany z miękkiego szewiotu, czarny, gładki, lub na czarnem tle szaremi przecinkami lub w kratki. Za odcinek 4 1/4 arsz. na cały męski kostium 5 r. 25 k. „RUBE“ gatunek lepszy za odcinek 4 1/4 arsz. 7 r. 25 k. „RUBE“ gatunek „Prima“ za odcinek 4 1/4 arsz. 9 r. 25 k.—Zapakowanie i przesyłka na rachunek fabryki.

Przy zamówieniu 3-ch lub więcej odcinków naraz dodajemy podszewkę

zupełnie darmo.

Jeśli się coś nie podoba, to przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. Wysyłamy i bez zadatku. Zamówienia prosimy adresować:

Fabryka wełnianych towarów T-wo „JAKOR“, Łódź.

5—1871—4

ZIMOWY
ZAKŁAD
HYDROPATYCZNY
D-ra Ebersa

Lido

pod Wenecją
otwarty corocznie
od 15 paźdz. do 1 maja

NAJNOWSZE URZĄDZENIA LECZNICZE, KOMFORT WZOROWY.
PIERSIOWO i UMYŚLOWO CHORYCH NIE PRZYJMUJĘ.

Droga z Wiednia 14 1/2 godzin, wozy wprost.—Prospekty na żądanie.

Koresp. po polsku.—Adres: D-r d'Ebers, Lido-Venezia, Italia.

16—1770—10

Jeden POLSKI Jedyny
w Wilnie Galanteryjno-Norymberski Sklep Wielka 30

„A. ROSTKOWSKI“

POLECA: 3—1911—3

Towary GALANTERYJNE Świeże
OGROMNY WYBÓR
BIELIZNY MĘSKIEJ i KRAWATÓW
Z NAJLEPSZYCH FABRYK.

Ceny ————— niższe.

Skład maszyn i narzędzi rolniczych
Towarzystwa „Sierp“
Mińsk Litewski

POLECA: 104—691—33

Młocarnie i maneje typu Elworthy i Claytona
Sieczkarnie, siekacze, śrótowniki Bentall'a
Siewniki rzutowe, Plugi i 2 skibowe oraz wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze.

CENY NAJNIŻSZE.

Ludzi energii, idei i pracy potrzeba naszemu bogatemu ale wyniszczonemu krajowi. Możliwość rozwoju tych zalet daje

„SILA WEWNĄTRZ NAS“
(wpływ osobisty), dzieło d-ra Mainhardta.

Do książki bezpłatnie dołączamy samohypnotyzator. Cena 2 rb. Wydanie zagraniczne rozeszło się w 1,000,000 egz. Treść książki bezpłatnie. Adres: naukowo-psychol. wydawca, Moskwa, Srietienka, B. Sucharew, d. Puzankowa m. 10. 4-1917-4

26—1936—3

Warszawa, MARSZAŁKOWSKA 142

S. MODLIŃSKI i Ska

Pokrycia na Meble.
Dywany. Firanki.
Portjery. Kapy.

Proby na żądanie franco.

4—1901—1

od rb. 1.50.

Prawdziwe
Pigułki Moryzyna

znane od dawnych lat, wyrabiają się z czysto roślinnych składników, co przysięgą stwierdzone zostało, są zawarte w dwóch sobie odmiennych numerach pierwszym i drugim.

Do nabycia w Królestwie Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem w aptekach i składach aptecznych, gdzie się nabywcom dokładnego wyjaśnienia wraz z opisem udzieli.

Kolegium zdrowia Wielkiej Brytanji Morison & Comp., Londyn 33, Euston Road.

DOM HANDLOWY
Józef JACUŃSKI
w Libawie

poleca:
Świeże ŚLEDZIE zagranicę.
w beczkach i małych beczkach
po cenach hurtowych
wraz z dostawą na stację.

10—1703—5

Znany Psycho-grafolog i Astrolog
B. A. Misznajewski.

Na podstawie nauki i długoletniej praktyki, określa na niewidziane charakter, skłonności, talent, jak również przeszłość i przyszłość. Posiada masę podziękowań. — Warunki przesyła za 2 marki 7 kop.—Adres: Wilno, dom E. K.

1—1975—1

Zakład Fotograficzny

pierwszorzędny w Wilnie, sprzedaje się. O warunkach dowiedzieć się można: w Wilnie, Dworcowa 9, u A. Wańkiewiczowej.

6—1952-4

Szkoła
Z. Rusieckiej

Przyjmują się dziewczynki do klasy II, I i wstępnej.

Adres: Wilno, Wielka Pohulanka d. № 12.
2—1968—1

Pożyteczna nowość!

Lustro toaletowe z aparatem samogrającym i zegarem. Osiągnięcie dla siebie, rodziny i gości wielką przyjemność, kupując u nas piękny zegar toaletowy z pięknym kryształowym szlifowaniem lustrem, wyrobu paryskiego, z dobrą i miłą muzyką grającą głośnie i długo różne piękne i wesołe melodie najznakomitszych kompozytorów (walcze, polki, marsze, opery, pieśni, hymny i t. d.), w granicznej polirowanej szkatułce. Oprócz tego zegary te odznaczają się doskonałością i służą jako ozdoba toalety i biurka. Wysyłamy zegary wyregulowane do minuty z poręczeniem za regularność chodu na 6 lat, za zaliczeniem, można i bez zadatku. Cena zamiast 25 rub. tylko 5 rub. Takie same, większego formatu, z wiecznym kalendarzem wskazującym dzień, miesiąc i datę rub. 8.

Adresować: Przedstaw. zegarów JAKOBA ROZENA, Warszawa, Nowolipki 32—335.
P. S. Przesyłka na koszt kupującego.
2—1865—3

WAŻNE DLA PANÓW!

Kto pragnie ubierać się elegancko i podążać ostatniej mody, temu radzę zamówić wyrobione w mojej fabryce gwarantowanej trwałości materiały na jesienne i zimowe garnitury „Szewiot Duble“ w najmodniejszych angielskich deseniach, lub zupełnie gładkie kolory. Za odcinek na cały garnitur 4 1/4 arszyny 5 r. 50 k., 6 r. 50 k., 8 r. 75 k. i 11 r. 75 k. z podszewką gratis.

„Kastor-Prima“, bardzo mocny, na zimowe palta i futra, kolor: czarny i ciemno-niebieski. Za jeden arszyn 3 rb. i 4 r. 50 k.

„Wyższy gatunek“ w modnych ciemnych kratkach lub paskach, kolorów: marengo za 1 arszyn 5 rb. Zmawiającemu odrazu trzy odcinki dodaje się osobne premium.

Jeśli się coś nie podoba, to przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. Wszelkie koszty na rachunek fabryki. Wysyłamy pocztą za zaliczeniem. Adres:

Fabrykantowi
12—1681—8 M. Brill, Łódź.

Żądacie bezpłatny cennik z kalendarzem.

Polecamy ofiarności i dobroczynności czytelników naszych p. A. C., zecera, zagrożonego chorobą piersiową, a potrzebującego przedkier kuracji. Z powodu choroby od 6 ciu miesięcy nie jest w stanie pracować, a ma na swej opiece starą, niepełną matkę i nieletniego brata. Ofiarę pod literami A. C. prosimy składać w Administracji „Dziennika“. „Kto daje przedko, ten daje podwójnie“.

Spódnice i kostjmy zakupiańskie samodzielnie, lekkie, nadzwyczaj praktyczne na obecny sezon, służą na wszelką pogodę jako eleganckie, ciepłe ubranie spacerowe, podróże etc. Kroj angielski. Helena Czarnačka, Warszawa, Marszałkowska 90. 4—1976—1

2000 rb. potrzebne na rok. Pewna gwarancja, dogodny warunk. Wiadomość: Biuro ogłoszeń A. Skarżyńskiego, Tatarska № 12, g. 4—5. 2—1893—1

Tanio sprzedam fortepian fabry. Schillera. Ton piękny. Wielki 42—b. 3—1960—2

Mieszkanie do wynajęcia: 4 pokój z wszelkimi wygodami. — Wiadomość: Wileńska, d. Grabowskiego, u Zagiella. 2—1872—1